



Głos ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok II

Kraków, 16 października 1948

Nr. 42 (103)

Od Redakcji

Konferencja premierów Commonwealth'u, która w poniedziałek rozpoczęła się na Downing Street, jest największym i zapewne najbardziej brzemniowym z skutku z odbytych dotąd tego rodzaju spotkań, ponieważ biorą w niej udział trzy przedstawiciele nowych członków brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Są nimi, premierzy Indii, Pakistanu i Cejlonu.

Nie jest to konferencja imperialna w rodzaju poprzednich, bardziej oficjalnych spotkań mężów Commonwealth'u, odbywanych od czasu do czasu przed ostatnią wojną. Nie należy spodziewać się po niej jakichś sensacyjnych decyzji politycznych. Konferencja ta jednak da sposobność do szczerzej i pełnej wymiany poglądów i informacji na tematy obchodzące wszystkich zainteresowanych, oraz możliwość przedyskutowania tych spraw w atmosferze współpracy we wszystkich dziedzinach, dotyczących wspólnych interesów, co jest tak charakterystyczną cechą Commonwealth'u.

Pierwsze przełamanie tradycyjnego formalizmu konferencji imperialnych miało miejsce w 1944 r., kiedy premierzy spotkali się, aby przede wszystkim omówić przebieg wydarzeń wojennych. Wkrótce po zawieszeniu broni premierzy spotkali się ponownie w celu przedyskutowania stanu powojennej Europy i wymiany poglądów na temat zobowiązań i stosunków Commonwealth'u, które w latach wojennych znacznie rozszerzyły swój zakres. Chodziło również o sprecyzowanie roli, jaką przypadnie krajom Wspólnoty Narodów w odbudowie świata na zasadach bezpieczeństwa i dobrobytu.

Dla spotkania, a raczej szeregu konferencji, które otwarte zostały w ubiegłym poniedziałek w sali posiedzeń rządu, nie przygotowano specjalnego porządku dziennego. Należy jednak przypuszczać, że wśród tematów dyskusji znajdzie się sprawa obrony, omówienie gospodarczej sytuacji świata, Unia Zachodnia, emigracja i ustalenie aparatu konsultacyjnego między poszczególnymi krajami Commonwealth'u. Rozmowy na te tematy odegrają później decydującą rolę w działaniach rządów dominialnych. Charakter tych dyskusji będzie na tyle prywatny, by pozwolić na szczerą i pełną wymianę poglądów, tak że premierzy dowiedzą się wzajemnie o swoich zapatrywaniach i problemach, których obecnie jest więcej, niż kiedykolwiek.

Spotkanie wzbudziło powszechne zainteresowanie w świecie, ponieważ premierzy zgromadzeni przy stole obrad przemawiają w imieniu 1/4 ludności całego świata — 500 mil. ludzi różnych ras i wyznań, uznających jednak jeden ideał życiowy, którego pragną nadal bronić. I chociaż prawdą jest, że problemy Commonwealth'u w tym powojennym okresie są trudniejsze niż kiedykolwiek, to równocześnie prawdą jest też, że nigdy współpraca między krajami dominialnymi nie była ściślejsza. Wymiana telegramów między Londynem a Dominiami zwiększyła się 10-krotnie w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Współpraca gospodarcza w łonie Commonwealth'u zacieśniła się szczególnie od czasu wojny. Dominia pomagała wszelkimi sposobami i z pełnym poświęceniem pomagają nadal krajowi macierzystemu w jego walce z trudnościami ekonomicznymi.

Kanada udzieliła W. Brytanii pożyczki w wysokości 300 mil. funtów Australia i Nowa Zelandia ofiarowały ze swej strony dary, przekraczające 40 mil. funtów, zaś Indie, Pakistan i Cejlon okazały wspaniałomyślne zrozumienie dla potrzeb W. Brytanii w czasie dyskusji na temat długu, jaki kraj macierzysty zaciągnął u nich na potrzeby wojenne.

KONFERENCJA PREMIERÓW COMMONWEALTHU

Konferencja premierów Commonwealth'u, która od poniedziałku trwa na Downing Street w Londynie, toczy się dalej w jak najbardziej przyjaznej atmosferze i w duchu wzajemnego zrozumienia.

Po wygłoszonym przez premiera Attlee przemówieniu powitalnym i po przedstawionym przez min. Crippsa sprawozdaniu gospodarczym, ośmiu przybyłych na konferencję premierów i ich zastępcy wysłuchali we wtorek mowy ministra spraw zagranicznych Bevina na temat polityki zagranicznej ze specjalnym uwzględnieniem spraw Środkowego i Dalekiego Wschodu. W Londynie przypuszcza się, że o mównicę następujące kwestie: traktat pokojowy z Japonią, zeszłoroczną konferencję w Canberra, problemy malajskie oraz sytuację w Egipcie, Grecji, Turcji, w państwach arabskich, w Palestynie, Persji, Burmie i na Malajach. Komisarz Generalny dla Płd.-Wsch. Azji, Malcolm Macdonald, który przybył w tych dniach samolotem do Londynu oraz szefowie sztabu wzięli także udział w konferencji. Ponadto spośród członków gabinetu brytyjskiego obecni byli: minister obrony A. V. Alexander, kanclerz księstwa Lancaster Dalton, minister handlu Harold Wilson, minister dla spraw Commonwealth'u Noel Baker i minister wojny Shinwell.

Poprzedniego dnia, po wysłuchaniu przesyłanego godzinie trwającego sprawozdania o gospodarczej sytuacji W. Brytanii, premierowie Commonwealth'u wszyscy bez wyjątku wyrazili szczerą podziw dla ogromu dokonanego przez W. Brytanię wysiłku w kierunku odrodzenia gospodarczego i dla wielkich w tej dziedzinie postępów. Sprawozdania to przedstawił Sir Stafford Cripps.

Premierowie oświadczyli, że państwa ich zdecydowane są nadal w miarę możliwości zakupywać towary z obszaru szterlingowego; we wszyst-

kich tych państwach popyt na towary podstawowe jest bardzo duży, wiadomo jednakże, że cały ten popyt nie może być zaspokojony przez państwa, należące do obszaru szterlingowego. Ten aspekt sytuacji gospodarczej będzie bardziej szczegółowo rozpatrzony na jednym z późniejszych posiedzeń.

Premierowie stwierdzili konieczność możliwie jak największego przyspieszenia tempa rozwoju gospodarczego krajów Commonwealth'u, zwłaszcza jeśli chodzi o bardziej zacofane obszary.

Jednym z tematów zarówno sprawozdania min. Crippsa, jak i przeprowadzonej następnie dyskusji, był stosunek Commonwealth'u do Unii Zachodniej i do zachodniej półkuli oraz problemy z tym związane.

Podczas otwarcia konferencji w poniedziałek, które nadano przez telewizję, oglądano premierów na tle ogrodu przy Downing Street. Odbiór był doskonały, a jasny obraz telewizyjny widziano nawet w miejscowości tak odległej od Londynu, jak wyspa Guernsey na Kanale La Manche.

Przed rozpoczęciem konferencji premier Attlee odbył prywatne rozmowy z południowo-afrykańskim ministrem górnictwa i spraw gospodarczych, dr Louw, który zastępuje premiera Malana, z premierem Pakistanu Liaquat Ali Khanem i z Sir Godfrey Hugginsem, premierem autonomicznej kolonii Płd. Rodezji. Ministrowie ci przybyli do Londynu w sobotę późnym wieczorem, tak że bawili się na wywczasach premier Attlee nie miał sposobności przywitać ich przed sesją.

Na sesji porannej, na której obecni byli wszyscy premierowie i ich zastępcy z wyjątkiem premiera kanadyjskiego p. Mackenzie Kinga, który z powodu choroby nie mógł przybyć do Anglii — Attlee zwrócił się ze szczególnie gorącymi wyrazami powitania do premierów nowych

dominiów: Indii, Pakistanu i Cejlonu. Premiera Mackenzie Kinga zastępuje na konferencji wicepremier St. Laurent, który przybył samolotem do Londynu, by przewodniczyć delegacji kanadyjskiej.

Pierwsze dyskusje dotyczyły procedury i wkrótce osiągnięto porozumienie co do czasu, przeznaczanego dla poszczególnych kwestii oraz co do porządku, w jakim zostaną one omówione. Zarówno na porannej jak i na południowej sesji panowała niezwykle przyjazna atmosfera, której wyraz dali różni ministrowie w swych oświadczeniach.

Australijski minister spraw zagranicznych dr Evatt, zastępujący premiera Chiefley'a, powiedział, że ufa i wierzy, iż otwarta właśnie konferencja będzie hasłem dla rozpoczęcia jeszcze gorliwszej współpracy, która będzie miała znaczenie nie tylko dla krajów biorących w niej udział, ale i dla całego świata. Premier N. Zelandii Frazer wyraził nadzieję, że dyskusje przyczynią się do jeszcze silniejszego zjednoczenia członków Commonwealth'u. Dr Louw ubolewał nad tym, że nawet spraw wewnętrzno-krajowych nie pozwolił premierowi Płd. Afryki, Malanowi przybyć na konferencję. „Płd. Afryka — mówił dr Louw — z radością bierze udział w tej konferencji i z zainteresowaniem czeka na dyskusje, podczas których rozstrzygną się sprawy, obchodzące Unie Płd. Afrykańską i inne narody bryt. Commonwealth'u, mianowicie sytuację w Europie i kwestię Unii Zachodniej”.

Pandit Nehru oświadczył, że od dawna już oczekiwał tego rodzaju spotkania, na którym po raz pierwszy występuje jako przedstawiciel niepodległych Indii. „Nie można wyłączyć problemów żadnego państwa z ogólnej sytuacji, oświadczył Pandit Nehru, a Indie gotowe są do współpracy z innymi członkami Commonwealth'u” Pandit Nehru do-

dał: „Jestem pod wrażeniem atmosfery przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, które ma o wiele większe znaczenie, niż sucha argumentacja i układy.”

W numerze:

PALCE, KTÓRE NIE ZAWODZĄ „FAIREY JUNIOR”
JAK PRACUJE RZĄD KOLONIALNY
PRZECHOWYWANIE MLEKA MAŁE IDUŻE PRZEGLĄDY LITERACKIE
SZTUKA SNYCERSKA GRILINGA GIBBONSA

Liaquat Ali Khan wysunął twierdzenie, że przy dobrej woli Pakistan potrafi również wydajnie współpracować z Commonwealthem. Szczerym zamiarem Pakistanu jest współdziałanie z innymi członkami Wspólnoty Narodów i nawiązanie z nimi ściślejszych stosunków.

Delegat Cejlonu Senanayake wyraził nadzieję, że rozpatrując wspólne problemy, każdy z krajów Commonwealth'u nie będzie myślał tylko o sobie, ale przede wszystkim o wspólnotocie i więzach, które łączą narody. Jego zdaniem premierowie Commonwealth'u powinni częściej nawiązywać ze sobą kontakt.

Delegat Rodezji Sir Godfrey Huggins dołączył się solidarnie do tych wypowiedzi.

ROLA W. BRYTANII W ODBUDOWIE EUROPY

Minister skarbu Sir Stafford Cripps, przemawiając ostatnio na konferencji prasowej w Nowym Jorku podkreślił z naciskiem wszechstronność, z jaką W. Brytania współpracuje z innymi krajami europejskimi i z Ameryką w planie odbudowy Europy.

„Niektórzy jeszcze nie mają przekonania co do wkładu W. Brytanii w dzieło odbudowy Europy” — powiedział on — „wszelkie tego rodzaju obawy mogą być łatwo usunięte”. Jeszcze przed planem Marshalla, tzn. zanim 16 narodów, biorących w nim udział, zestawilo swoje potrzeby, W. Brytania udzieliła Europie pomocy wartości 500 milionów funtów. Obecnie w ramach planu odbudowy Europy W. Brytania zobowiązała się dostarczyć Europie w ciągu bieżącego roku, do staw wartości dalszych 125 mil. funtów, tak by brak towarów lub surowców nie hamował w żaden sposób dzieła odbudowy Europy. Oznacza to, że W. Brytania wysłała do Europy eksport wartości 125 mil. funtów, za który nie otrzyma rekompensaty. Częściowo będzie to dar w funtach szterlingach, a częściowo umożliwienie krajom europejskim czerpania z budżetów szterlingowych, nagromadzonych w czasie wojny. Naród brytyjski będzie musiał zatem obejść się bez tej właśnie ilości towarów. Powinno to przekonać każdego, że W. Brytania jest szczególnie zainteresowana w powodzeniu planu odbudowy Europy.

Sir Stafford Cripps wspominał o znacznym zmniejszeniu deficytu handlowego W. Brytanii w pierwszej połowie 1948 r. W 1952 r. kiedy plan pomocy Marshalla będzie zakończony, W. Brytania będzie mogła osiągnąć równowagę swego bilansu handlowego bez „nadzwyczajnej pomocy”, a równocześnie nieznacznie podnieść swą stopę życiową.

Po mowie Bevina w O. N. Z.



Min. Marshall składa gratulacje brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Bevinowi po jego mowie wygłoszonej w czasie posiedzenia generalnego zgromadzenia O. N. Z.

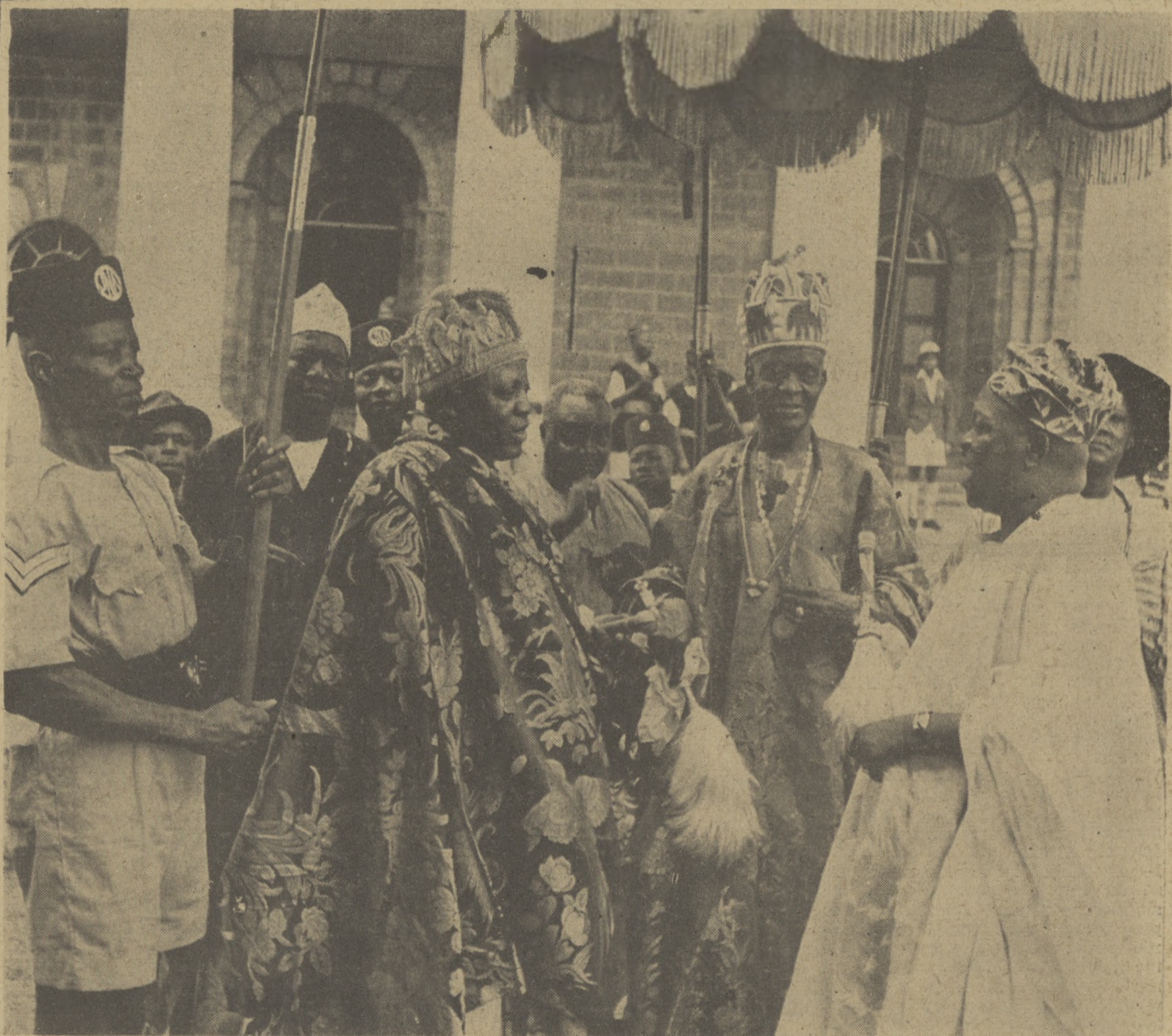
JAK PRACUJE



U góry: Posiedzenie rady ustawodawczej Jamajki. Rady ustawodawcze kolonii składają się zwykle z członków ex officio oraz z osób mianowanych i wysuniętych w wyborach.

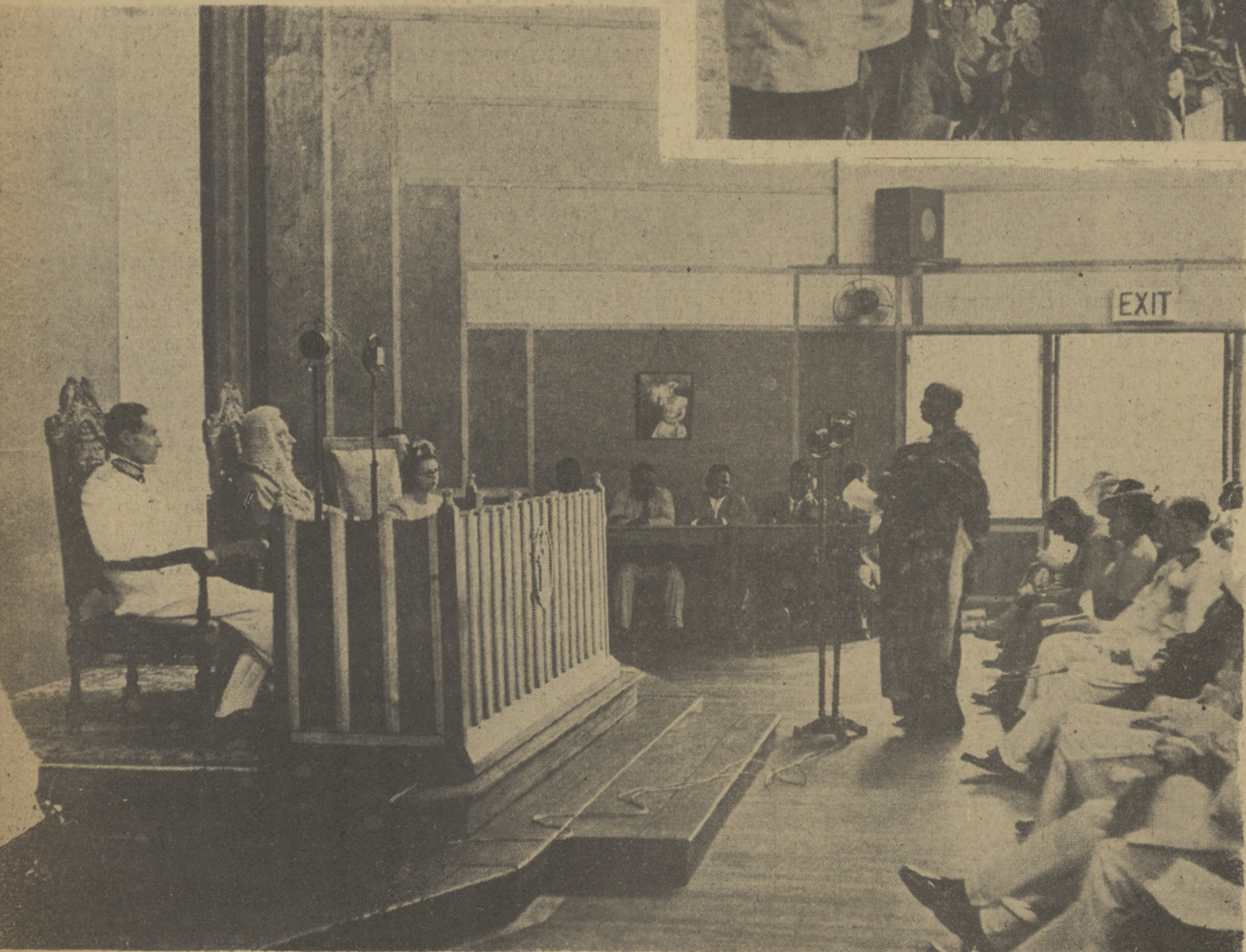


U góry na prawo: W rozstrzygnięciu problemów kolonialnych pomagają Ministerstwu Kolonii komisje doradcze, w których zasiadają eksperci różnych dziedzin nauki, a więc lekarze, socjologowie itp. Powyżej praca w komisji medycznej w związku z planem polepszenia opieki zdrowotnej w Afryce.



Na prawo: W wioskach murzyńskich Afryki lokalną władzę po dziś dzień sprawują „kacykowie”. Na zdjęciu: egzotyczna konferencja nad sprawami państwa.

U dołu: Jeden z posłów Afryki Zachodniej wygłasza przemówienie na radzie ustawodawczej. Murzyni biorą dziś żywy udział w rządzeniu swym krajem.



Minister kolonii toczy w kuluarach parlamentu rozmowę z jednym z posłów na temat realizacji planu rozwoju kolonii.

RZĄD KOLONIALNY

Niektóre z jednostek kolonialnych (np. Indie Zachodnie lub wyspy Bahama) to pozostałości pierwotnego Imperium Kolonialnego — założonego w 17 i 18 stuleciu, z którego wyrosły takie narody, jak amerykański, kanadyjski, australijski, nowozelandzki i pld.-afrykański. Jednakże małe, odosobnione społeczeństwa, to nie od razu państwa w zarodku. Ograniczone liczebnie i pod względem bogactw naturalnych, a przez to o mniejszych możliwościach rozwoju kulturalnego, społeczeństwa te pozostają do dziś dependencjami W. Brytanii, będącymi pod jej opieką. Ich rządy podlegają kontroli (w różnym zresztą stopniu) ministra kolonii, który wraz ze swymi kolegami z rządu odpowiedzialny jest przed Parlamentem w Westminsterze.

Stopniowo, w miarę wzrostu bogactw i oświaty — koloniom przyznaje się coraz szerszy samorząd, co prowadzi w przyszłości do utworzenia silnych i niezależnych państwowości.

Większość kolonii ma np. swe rady wykonawcze i ustawodawcze, które posiadają podobne kompetencje co rząd i parlament.

Zamieszczone obok zdjęcia przedstawiają rozrost form samorządowych, będących naczelną zasadą nowoczesnego rozwoju kolonii.



Wspaniały pałac westminsterski na wybrzeżu Tamizy jest siedzibą Parlamentu brytyjskiego.



Rząd realizuje swą politykę przez urzędników administracyjnych i technicznych, których przydziela jako doradców tradycyjnym wodzom plemion.



Typowy obrazek wschodnio-afrykański. Urzędnik kontroluje jakość prosa w jednej z wiosek muzyjskich. Rządowi kolonialnemu zależy bardzo na podniesieniu kultury rolnej.



Wraz ze wzrostem samorządu wzrasta i zapotrzebowanie na urzędników. Nowe siły, rekrutujące się z krajowców, uczą się administrowania państwem od swych białych kolegów.



Plan rozbudowy miast i wsi realizują miejscowe radymiejskie i wlejskie, wzorowane na tego rodzaju instytucjach brytyjskich. Na zdjęciu: nowe domki w Kuala Lumpur na Malajach.

PROFESOR H. D. KAY

Przechowywanie mleka



Langley Bridge, pierwsza centrala mleczna, obsługująca detalistów zgodnie z planem z 1943 r. Na zdjęciu budynek centrali pasteryzacyjnej, którą opuszcza 20.000 butelek na godzinę, a którą obsługuje 14 pojazdów z trzema cysternami o pojemności 13.500 litrów łącznie.

Skłonność mleka do szybkiego zsiadania się, zwłaszcza w czasie upałów, może być ograniczona przez przestrzeganie czystości przy produkcji i rozdziale oraz przez odpowiednie metody konserwacji, jak podgrzewanie.

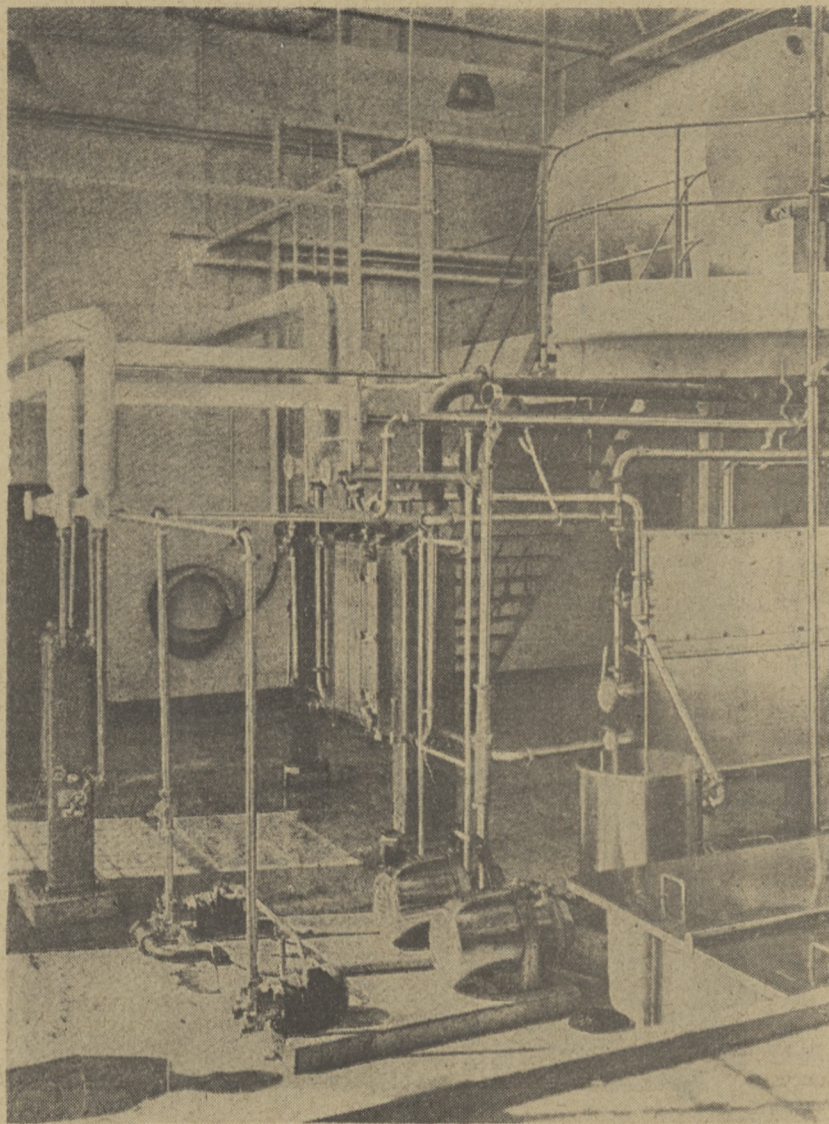
Trudność przechowywania mleka jak i innych łatwo psujących się artykułów żywnościowych, jak mięso czy ryby, spowodowana jest tym, że stanowią one dobry grunt dla rozwoju mikroorganizmów. Jeśli chodzi o mleko, zachodzą tu specjalne względy. Ponieważ jest ono płynem, więc infekcja powstała w jakiegokolwiek jego części rozprzestrzenia się z gwałtowną szybkością w całej jego masie. Dla tych powodów bardzo ważne jest, by w mleczarniach odrzucać mleko gorszej jakości, ponieważ dodane do reszty mogłoby popsuć całą ilość. Inną specjalną własnością mleka jest to, że zawiera ono znaczny procent cukru w formie cukru mlecznego, czyli laktozy. Ten cukier mlekowy rozpada się szybko na kwas mlekowy dzięki pewnej ilości różnych rodzajów bakterii, szczególnie tak zwanych streptokoków mlecznych, co zdarza się bardzo często w mleczarniach i obrotach. Wskutek tego zarazone mleko posiada na szczęście tendencję do skwaśnienia, a nie, podobnie jak mięso i ryby, do gnicia. Świeżo skwaśnione mleko, w odróżnieniu od gnijącego mięsa i ryb, nie jest szkodliwym pokarmem.

Właściwy czas zachowania mleka w dobrym stanie po wydaniu go konsumentowi powinien być taki, by gwarantować, że mleko nie tylko nie skwaśnieje ani nie zwarzy się, ale też nie będzie posiadać nieprzyjemnego smaku i zapachu; poprzedzającego skwaśnienie przez okres 24 godzin, nawet w miesiącach letnich. Otrzymanie takich dobrych właściwości konserwacyjnych nie jest łatwe, zwłaszcza w ciągu ciepłych miesięcy roku. Jednak poczyniono już w tym kierunku bardzo duże postępy w metodach technicznych na farmach, oraz mleczarniach rozdzielczych. Dzisiaj większość brytyjskich producentów-detalistów, rozdzielających surowe, wbadane na grzelić mleko, oraz wiele nowoczesnych mleczarni, rozdzielających mleko pasteryzowane, mogą gwarantować zachowanie mleka w dobrym stanie w domu, nawet w lecie, co najmniej w ciągu 24 godzin, o ile będzie ono przechowywane w temperaturze 15° lub poniżej.

W ciągu ubiegłych 20 lub 30 lat badań w Shinfield — mlecznej stacji badawczej przy uniwersytecie w Reading koło Londynu — ustalono, że mleko wydzielone z mlecznych komórek wymienia zdrowej krowy jest zupełnie sterylne. Lecz nawet w znikomym wymieniu może się zdarzyć w kanałkach mlecznych kilka mikroorganizmów, które przedostały się tam przez otwór sutki, a w mleku znajdującym się w samej sutce ilość ich może być większa. W farmach mlecznych W. Brytanii panuje słuszny zwyczaj odlewania pierwszej porcji mleka z udoju do małego naczynia. Pozwala to również dojarcie zauważyć, czy są tam jakieś małe skrzepy, które wskazywałyby na zapalenie wymion.

Mleko ściągane od krowy posiada ciepłotę krwi, a drobnoustroje, które powodują skwaśnienie mleka, rozwijają się szybko w tej lub też nieco niższej temperaturze. Dlatego, aby powstrzymać rozrost bakterii, należy możliwie natychmiast ochłodzić mleko. W miarę spadania temperatury szybkość rozwoju bakterii spada jeszcze gwałtowniej. Przy 10° C, lub poniżej drobnoustroje zakwaszające mleko stają się znacznie mniej aktywnymi wytwórcami kwasu, a czas zachowania mleka w dobrym stanie jest jeszcze znacznie przedłużony. Tam, gdzie stosuje się mechaniczne chłodzenie, należy dążyć do uzyskania temperatury poniżej 10° C, ponieważ w tej temperaturze chłodzonego mleka w masielnicach lub innych małych naczyniach może w krótkim czasie łatwo wzrosnąć do niebezpiecznego punktu 16° lub więcej. Mleko przewozi się do większych miast koleją lub drogą kołową w cysternach o pojemności 4.500—13.000 litrów, ochłodzimy je uprzednio w punktach zbiorczych solanką do temperatury od 3—5° C. Toteż nawet w czasie kilkunastogodzinnej podróży w letnim upale, temperatura tej ogromnej ilości mleka podnosi się zaledwie o kilka stopni, a kiedy mleko znajdzie się w miejskim ośrodku rozdzielczym, ciepłota jego będzie wynosiła znacznie poniżej 10° C.

Bezpośrednia metoda badania konserwacyjnych zalet próbki mleka w pewnej określonej temperaturze, lub też w pewnych poszczególnych warunkach, polega na badaniu poszczególnych części tej próbki w pewnych odstępach czasu (co uczeni zwą „pró-



Wszystkie urządzenia centrali, mające jakikolwiek kontakt z mlekiem, zrobione są z nierdzewnej stali.

bą organiczną”). W tym wypadku chodzi o próbowanie zapachu i smaku mleka. Jest to często długim, nużącym i niezbyt miłym zajęciem i ostatecznie nie daje właściwej odpowiedzi na pytanie, jak długo dana próbka mleka zachowa się przed skwaśnieniem. W praktyce stosuje się metody pośrednie. Wprowadzony w W. Brytanii w czasie wojny narodowy plan badania mleka, który miał na celu zapobieżenie marmowaniu mleka przez jego skwaśnienie, zużytkował fakt, że mleko zawierające liczne bakterie zmieniała ta trwa znacznie dłużej. Jest to prosta i łatwa próba, lecz należy zachować ostrożność przy wyciąganiu z niej wniosków.

Podobnym sposobem jest starsza próba na odbarwienie błękitu metylenu. Żadna z tych prób jednak, mimo ich niezaprzeczonej zalet, nie daje tak dokładnych danych co do konserwacyjnych właściwości mleka, jak próba na „skrzepy przy gotowaniu”. Przeprowadza się ją przez podgrzanie próbki mleka do punktu wrzenia, a następnie obserwowanie, czy tworzą się na nim skrzepy. Metoda ta jest zupełnie prosta, lecz wymaga tyle samo szczególnej uwagi, co każda inna próba laboratoryjna.

Innym rodzajem próby jest obliczanie rzeczywistej ilości bakterii w danej ilości mleka. Nie jest to idealną oceną konserwacyjnej zalety mleka, lecz daje bardzo pozytywne wskazówki producentom i sprzedawcom, po-

nieważ umożliwia często wykrycie właściwego źródła zakażenia.

Pasteryzacja zwykłego surowego mleka zwiększa w dużym stopniu jego odporność na skwaśnienie, chociaż ostatnie badania wykazały, że kiedy surowe mleko posiada małe zalety konserwacyjne, to jakość jego po pasteryzacji jest gorsza niż być powinna. Pasteryzacja zapewnia również, że żadne chorobotwórcze drobnoustroje, które mogły znajdować się w surowym mleku, nie dostaną się do konsumenta. Własności konserwacyjne mleka nie mają jednak nic wspólnego z jego zaletami zdrowotnymi. Mleko, które szybko skwaśnieje, może być zupełnie nieszkodliwe do picia, zarówno w stanie słodkim jak i kwaśnym, podczas gdy mleko o wysokich zaletach konserwacyjnych może być szkodliwe. Nawet mleko od krowy z chorymi wymionami może posiadać tak samo dobre własności konserwacyjne, jak mleko od zdrowej krowy, o ile tylko przy dojeniu będą przestrzegane warunki czystości.

Mówiono często, że mleko przedje się zsiada, kiedy zanosi się na burzę. Jest to prawda, ale tylko dlatego, że w tym czasie temperatura jest niezwykle wysoka, toteż bakterie w mleku szybko się rozwijają. Nie ma na to żadnych dowodów, aby burzliwy stan pogody jako taki wpływał na konserwacyjne zalety mleka.

Narodowy urząd badania mleka wykazał, że znaczna większość farmarów brytyjskich potrafi dostarczać mleko o zadowalających zaletach konserwacyjnych w ciągu całego roku.

List z LONDYNU

ZBIERACZE ŻOŁNIERZY

Raz w miesiącu odbywa się w tylnej sali restauracji Mason's Arms przy Madox Street zebranie bardzo poważnych osobistości. Są to członkowie Bryt. Stow. Zbierraczy Żołnierzyków. Organizacja ta ma 100 członków w Anglii i około 200 na kontynencie. Należą do niej przeważnie starsi panowie, ale spotyka się i młodych. Mój informator to młody aktor Willoughby Grey — były oficer gwardii, który ukończył właśnie nagrywanie swej roli do filmu Hamlet, w reżyserii Oliviera.

Pasją Grey'a jest wyrabianie miniaturowych rycerzy średowiecznych, siedzących na koniach w pełnej zbroi, wiernie odpowiadającej epoce. Aktor opowiedział mi, że prawdziwy fachowcy potrafią doskonale odkrywać na podstawie modeli nazwiska ich twórców, i to na przestrzeni 50 ostatnich lat, z dokładnością, a jaką kiper określa gatunek wina.

W każdym miesiącu urządza się pokazy nowo nabytych czy też zrobionych oddziałów żołnierzyków. Odbywają się też wymiany i sprzedaże. Potem znawcy rozchodzą się, aby dalej oddawać się swemu namiętności.

OCHRONA DZIKIEGO PACTWA

Międzynarodowy Komitet Ochrony Ptaków, którego ważnym działem jest brytyjska sekcja dzikiego ptaństwa, ma swą centralę w Brytyjskim Muzeum Historii Naturalnej w Londynie. Do Komitetu tego należą 34 państwa wszystkich 5 kontynentów. Od roku 1936 sekcja dzikich ptaków przeprowadziła badania nad różnymi czynnikami, wpływającymi na zmniejszenie się stanu dzikiego ptaństwa. Czynniki te są między innymi: utrata gniazdownisk, spowodowana osuszaniem gruntów i rozszerzaniem się cywilizacji, zanikanie naturalnego pożywienia, zakłócanie spokoju itd.



Aby uzyskać stały przegląd stanu dzikich kaczek i gęsi w W. Brytanii, zorganizowano w całym kraju liczenie tego ptaństwa. W ten sposób będzie można sobie wyrobić pojęcie o przyroście i ubytku w różnych gatunkach. Stowarzyszenia przyrodnicze, towarzystwa opieki nad dzikim ptaństwem, sportowcy i przyrodnicy wszystkich okręgów Zjednoczonego Królestwa pomagają w sporządzaniu periodycznych spisów tak wędrownych, jak i osiadłych ptaków. Dla ukończenia obliczeń wybiera się daty 2 i 30 października — dni nowiu. W dniach tych liczy się wszelkie ptaki, z wyjątkiem wysiadujących jaja.

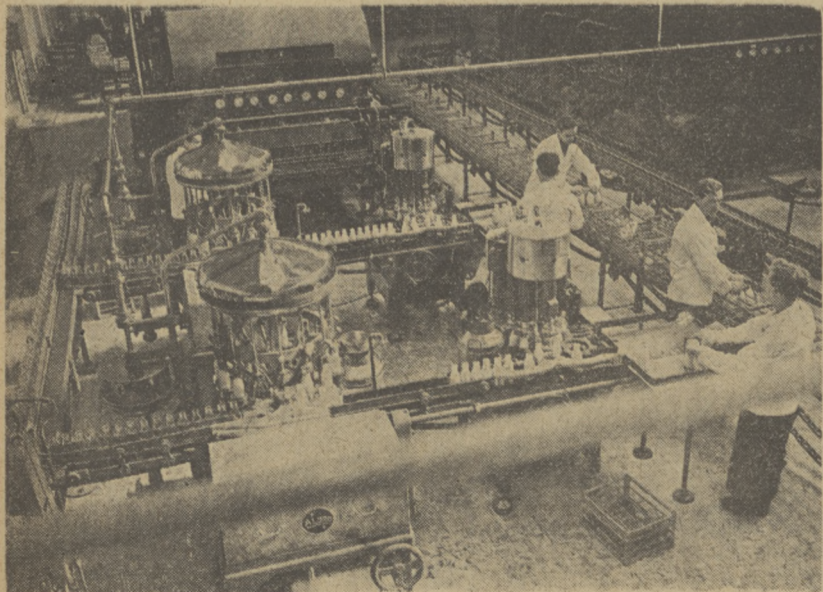
Spśród innych czynności sekcji brytyjskiej wymieni należy nakładanie obrączek na łapki dzikim kaczkom, w celu wysledzenia dróg ich wędrówki. W Orielton w południu Walii użyto dla przywabiania ptaków przy obrączkowaniu specjalnej przynęty. Zakładanie obrączek uprawiane jest na mniejszą skalę w innych punktach wabienia, rozrzuconych po całym kraju.

Jonathan Trafford

POWRÓT PRZEZ DŻUNGLE

Streszczenie poprzednich odcinków:

Judy Corder, która opowiada te przygody, i jej kuzyni Stewari wracają do Anglii ze Wschodu na holenderskim statku handlowym. Pobyt ich na Wschodzie spowodowany był nagłą śmiercią oca Judy. Jeden z pasażerów, Arnold Ainger ostrzeża Judy, że na statku wybuchła wśród chińskich kulisów dżuma i że fakt ten trzymany jest w tajemnicy przez kapitana i załogę z obawy przed paniką, a także dla uniknięcia zwłoki i kosztów spowodowanych kwarantanną. Ainger proponuje Judy i jej kuzynowi, by wszyscy troje wymknęli się ze statku w następnym porcie. Tam znalazła wśród tubylców przewodnika i przejechał piechotą 50 km. do następnego portu na malajskim wybrzeżu, gdzie wsiada na statek, który ich zabierze do domu.



Część centrali pasteryzacji mleka w Langley Bridge, która może pasteryzować 9.000 litrów na godzinę.



W Langley Bridge są dwa laboratoria. Jedno dla prób składu mleka i jego konserwacyjnych możliwości, drugie dla zachowania higieny i kontroli mleka, przepływającego przez centralę.

JOHN SUMMERSON, kustosz muzeum Sir Johna Soane w Londynie i były instruktor na wydziale architektury w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Edynburgu

SZTUKA SNYCERSKA GRINLINGA GIBBONSA

Nazwisko Grinlinga Gibbonsa kojarzy się w umyśle czytelnika nie tylko z rzeźbą, ale ze szczególnym rodzajem rzeźby, zwłaszcza w drzewie, którą z łatwością rozpozna każdy, kto widział choć dwa przykłady jego prac. Jest to rodzaj rzeźby, który przemawia nie tylko do znawców, lecz również do szerokiego ogółu, umiającego ocenić rzetelność pracy ręcznej. Gibbons był rzeźbiarzem naturalistycznym, a sama jego umiejętność naśladowania przedmiotów z natury byłaby już godną uwagi, nawet gdyby nie wiązała się z równie wybitną zdolnością kompozycyjną.

Grinling Gibbons urodził się w 1648 r. nie w Anglii, lecz w Rotterdamie, dokąd przypuszczalnie rodzice jego przenieśli się, opuszczając rodzinny kraj na skutek wojny domowej. Był Anglikiem i najprawdopodobniej należał do rodziny muzyków tego samego nazwiska, wśród której Orlando Gibbons odkrył się największą sławą. Grinling był także trochę muzykiem. Pracował przez pewien czas w północnym hrabstwie Yerkshire, gdzie wyuczył się początków swego rzemiosła. Mając 22 lat przeniósł się na południe, zamieszkał w samotnym domku na peryferiach Londynu i zabrał się do udoskonalenia swego szczególnego rodzaju sztuki.

Jego „odkrycie” zostało dokonane w następujący sposób. W pobliżu domku, w którym samotnie żył Grinling, mieszkał jeden z wielkich ludzi tego stulecia — John Evelyn, uczony, dyplomata i literat, którego pamiętniki przetrwały do dziś, dając nam jeden z najbardziej szczegółowych i wnikliwych opisów W. Brytanii w drugiej połowie XVII wieku. — Pewnego dnia w 1671 roku Evelyn przechadzając się w pobliżu swego domu, miał właśnie chatkę, w której mieszkał Gibbons. W swej ciekawości dowiedzenia się czegoś o jej mieszkańcu, zajrzał przez okno i ujrzał rzeźbiarza przy pracy nad olbrzymią rzeźbą, wyobrażającą Ukrzyżowanie, a wykonywaną w drzewie według sztuchu czy szkicu obrazu Tintoretta. Poprosił o chwilę rozmowy, w czasie której skłonił Gibbonsa, by pozwolił mu pokazać jego dzieło królowi Karolowi II. Wkrótce po wykonaniu swego zamiaru przedstawił Gibbonsa dwóm architektom, którzy pracowali wtedy nad budową i przebudową pałaców królewskich. Jednym z tych architektów był Sir Christopher Wren.

Gibbons zawdzięcza znaczną część swego powodzenia współpracy z tym największym angielskim architektem; prace Wrena zaś zyskują wiele dzięki dyscyplinowanemu zdobnictwu, jakim rzeźby Gibbonsa wzbogacają jego wnętrza. Obaj artyści osiągnęli szczyt swego kunsztu, budując i ozdabiając katedrę św. Pawła, jedną z najwspanialszych budowli tego wieku.

Weześniejsze prace Gibbonsa można znaleźć również w pałacu Windsor. Był on tam zatrudniony przy wykonywaniu rzeźbionych ram dla portretów królewskich, wpuszczanych w boazerie ścian. Ramy te

składają się z festonów, girland, oraz pęków kwiatów i owoców z wplecionymi między nie herbami i innymi symbolami. Tego rodzaju ozdoby stosowano już od wielu lat, a wywodziły się one z dzieł artystów włoskich z ubiegłego stulecia. Lecz rysunek ich był zawsze stylizowany, a wykonanie konwencjonalne. Zasługą Gibbonsa było nadanie tym elementom ornamentacyjnym pełnego blasku życia. Zamiast popularnych liści akantu, lauru i granatu z tradycji włoskiej, znajdujemy w nich obfitość angielskich kwiatów i owoców, jakie można spotkać w każdym parku, sadzie, czy ogrodzie. Poza tym będąc dalekim od zastygania w sztywnych, konwencjonalnych formach, rzeźbił on swe przedmioty z tym samym umiłowaniem szczegółów, tym samym upodobaniem do przypadkowości, które spotyka się w martwych naturach malarzy holenderskich tej epoki. Pęki liści przedstawione są tak, jakby były nieco zwichrzone od wiatru; płatki róży skracają się leniwym ruchem obfityści późnego lata; nabrzmiałe strącki rozchylają się, ukazując wewnątrz dojrziałe groszki. Doskonałość wykonania tłumaczy natychmiastowe ugruntuowanie się sławy Gibbonsa i jego trwałą popularność.

Lecz w rzeźbach tych jest coś więcej, niż zręczność techniczna, gdyż prace Gibbonsa są zawsze pod kontrolą nieomylnego zmysłu walorów dekoracyjnych. Bez względu na to, jak bogato i niedbale kwitną jego girlandy, kwitną one zawsze w rytmie nakazanym przez rzeźbiarza, zakreślonym płynną wstążką czy krętą łodygą kwiatu. Rytm ten spotykamy wszędzie, a ambicją Gibbonsa było doprowadzenie naturalizmu do szczytu doskonałości, bez zakłócania ogólnej harmonii. Tym niemniej w większości jego kompozycji istnieje zwykle jeden dominujący punkt, w którym rytm zaznacza się najsilniej — przeważnie szeregiem wielkich spłotów listowia, które prostotą linii geometrycznych działają odświeżająco na oko.

Ulubionym materiałem Gibbonsa było drzewo gruszy, ułożone warstwami około 3 cm grubości, sklejonymi ze sobą na głębokość nieraz 10 warstw lub więcej. Często wcięcia rzeźby sięgają 30 cm, tak że światło przenika poprzez listowie do owoców i kwiatów na pół ukrytych pod spodem.

Rzeźby w pałacu Windsor oraz w kilku dużych rezydencjach wiejskich, które ukończył przed czterdziestką, świadczą, iż Gibbons był już wówczas jednym z przodujących rzeźbiarzy swej epoki. Jednak większe dzieła miały dopiero nastąpić. — Około 1695 roku katedra św. Pawła, którą Wren odbudowywał po zrujnowaniu wskutek pożaru, była już gotowa i można było ozdobić ją pracami sztuki snycerskiej, takimi jak boazerie, obramowania organowe, stalle, tron biskupi, balaski przed głównym ołtarzem i inne ozdoby. Przy pracach tych istniała ścisła współpraca Wrena z Gibbonssem. Wren opracowywał ogólny

zarys urządzenia, cieśle i stolarze wznosili surowe konstrukcje drewniane. Wówczas Gibbons zabierał się do szczegółowego modelowania ich, rzeźbiąc pilastry, fryzy, konsole i boazerie. Dyscyplina architektoniczna oraz konieczność tworzenia dzieł o bardziej uroczystym i monumentalnym charakterze, niż ozdoby w apartamentach królewskich zamku Windsor, wpłynęły dodatnio na jego geniusz. Stalle chóru w katedrze św. Pawła należą do najpiękniejszych dzieł baroku w W. Brytanii, z którymi niewiele tego rodzaju obiektów w Europie mogłoby się równać pod względem bogactwa i opanowania efektów. Festony owoców i kwiatów dłuta Gibbonsa są tutaj dyskretnie rozmieszczone wśród elementów architektonicznych, nadając cudowny połysk ceniom pod surową linią gzymsów. Jego talent rzeźby figuralnej ujawnia się zaś w czarujących główkach anielskich, wyłaniających się spośród listowia, lub podtrzymujących filary baldachimu.

Gibbons tworzył nie tylko w drzewie. Był też twórcą rzeźb w kamieniu na kilku postumentach w pałacu Windsor, oraz kompozycji zdobiących frontony katedry św. Pawła i innych budowli. Wykonał też dwa brązowe posągi królów angielskich — jeden przedstawiał Karola II, a drugi Jakuba II. Pierwszy z nich zdobył później honorowe miejsce przed wejściem do National Gallery na Trafalgar Square w Londynie. Gibbons nie był jednak wielkim rzeźbiarzem figuralnym i posągi te z trudem wytrzymują porównanie z dziełami wielkich włoskich i francuskich artystów tej epoki.

Geniusz Gibbonsa miał ściśle określony zasięg. Był on najlepszym, kiedy tworzył w stosunkowo wąskich granicach, a niezwykła swoboda jego stylu jest najbardziej wyrazista, kiedy zamyka się w ramach wymagań architektury klasycznej. W katedrze św. Pawła, w jednym lub dwu przykładach tła ołtarza w kościołach Londynu, w niektórych kaplicach i bibliotekach uniwersyteckich, znajdujemy najlepsze jego prace — a we wszystkich tych wypadkach pracował pod kierownictwem i nadzorem Sir Christophera Wrena.

Grinling Gibbons miał wielu następców i wielu naśladowców, lecz z łatwością można zawsze rozróżnić prace nawet najlepszych spośród nich od dzieł samego mistrza. Jego dluto posiadało nieomylną dokładność i nieomylny smak. Jego naśladowcy mogli nagromadzić tyle róż, tulipanów, żabieńców i strązków grochu w jednej boazerii, co sam Gibbons, lecz większość ich produktów jest bezwładna, spleta i bez życia oraz brak im wiosniatego uroku i przejrzystości, które są wyłącznymi zaletami twórczości Gibbonsa. Z powodzeniem podjął się on rozwiązania artystycznego problemu, który wielu byłoby zarzuciło, jako zbyt trudny. Mianowicie wprowadził do dekoracji architektonicznej coś z iluzjonistycznej techniki malarzy martwej natury.



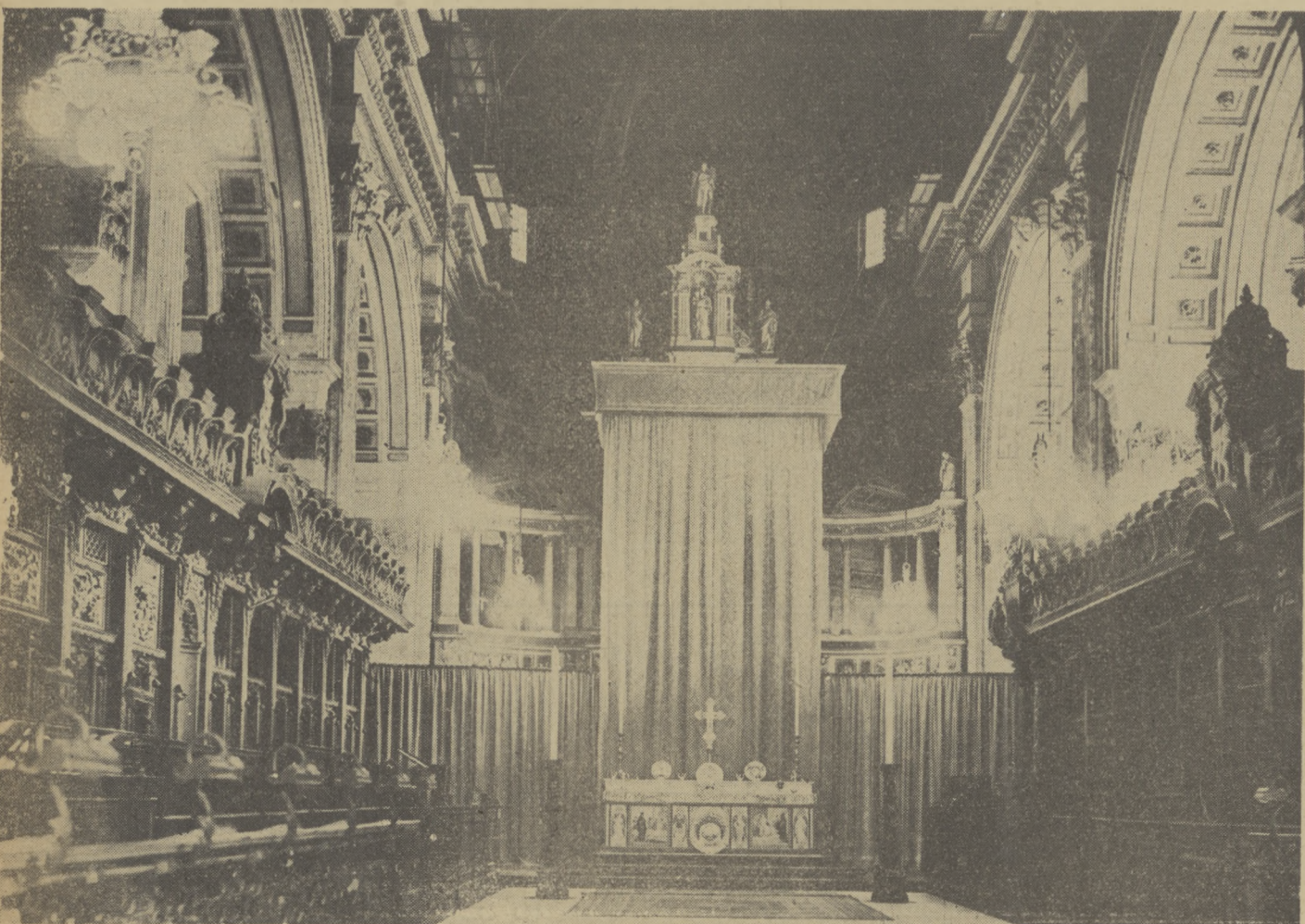
Biblioteka w Trinity College w Cambridge. Jedna z czterech alkow biblioteki. Stół i krzesła projektowane przez Christophera Wrena. Rzeźbione ozdoby dłuta Grinlinga Gibbonsa



Pelworth House w Sussex, salon ozdobiony sztukateriami Grinlinga Gibbonsa z ok. 1692 r. Jest to jego najpiękniejsza i największa praca dekoracyjna w prywatnym domu.



Wnętrze zakrytych kościoła St. Lawrence Jewry w Londynie, zdobionej przez Grinlinga Gibbonsa.



Główny ołtarz w katedrze św. Pawła w Londynie. Boczne stalle są dziełem Grinlinga Gibbonsa.

BERNARD JOY

Zespół juniorów Chelsea



Mecz między dwoma zespołami juniorów. Gra młodych stoi na wysokim poziomie

Klub Piłkarski Chelsea, który od czasu wstąpienia do Angielskiej Ligi Piłkarskiej w 1905 r. był jednym z najhojniejszych „nabywców” doświadczonych graczy, przeprowadza obecnie rewolucyjne doświadczenie w dziedzinie nowoczesnego piłkarstwa, występując przeciw systemowi „kupowania” zawodników.

W swym zespole juniorów w okręgu Paddington w Londynie klub ten szkoli troskliwie zdolnych chłopców w wieku od lat 15—18, wybranych specjalnie spośród młodzieży stolicy, aby wychować sobie z nich asów na przyszłość.

Egzamin wstępny, próbny okres trzymiesięczny i lekcje szkolne z zakresu języka angielskiego i matematyki — oto innowacje w tej dziedzinie. Celem ich jest wychowanie graczy o wysokich umiejętnościach piłkarskich, inteligencji i silnym charakterze, co jest rzeczą konieczną w nowoczesnym piłkarstwie zawodowym. Chociaż pełne rezultaty stwierdzić da się dopiero za jakieś 2 czy 3 lata — pięciu chłopców zapowiada się już dziś bardzo obiecująco.

Instruktorami w tej szkole piłkarskiej są: reprezentacyjny lewy łącznik Len Goulden, który grał w ciągu 12 sezonów w drużynie West Ham, zanim wstąpił do Chelsea w 1946 r. i Albert Tennant, grający w Chelsea już 14 sezonów. Ogólny nadzór sprawuje p. Stewart Davidson, główny „poszukiwacz talentów”, były gracz Middlesborough. Na 700 zgłoszeń, które wniesiono rok temu po wprowadzeniu planu szkolenia w życie, zaledwie 26 kandydatów przeszło pomyślnie przez próby podczas ubiegłego lata. Później zgłosiło się dalszych 900. Widziałem, jak wygląda taki egzamin wstępny z dribblingu, strzelania do bramki, „główkowania” i z umiejętności mijania przeciwnika. Zdawka odbywała się pod okiem Tennanta. Jednakże tak wysokie wymagania stawia się kandydatom, że z czterdziestu zdających w mojej obecności chłopców żaden nie został przyjęty.

Zespół juniorów Chelsea liczy obecnie 34 członków. Przyjęci już chłopcy obowiązani są stawiać się do treningu 3 razy w tygodniu w Stamford Bridge na boisku Chelsea — na własny koszt. Nieobecność nieusprawiedliwiona czy też dwukrotna niepunktualność doprowadza do zwolnienia ze szkoły footballowej. Jednakże dotychczas dopiero jeden chłopak został ukarany w ten sposób. Często jednak chłopcy samorzutnie organizują sobie godzinę treningu przed rozpoczęciem właściwych lekcji.

Wykwalifikowani instruktorzy Rady Hrabstwa Londynu dają lekcje



Len Goulden poucza swych wychowanków. Spośród ich grona wyjdą przyszłe asy piłkarstwa brytyjskiego.

angielskiego we wtorki wieczorami oraz lekcje matematyki we czwartki. „Nie ma pożytku z wyrobionego fizycznie piłkarza, jeżeli nie posiada on inteligencji” — twierdzi p. Billy Birrel, menażer Chelsea.

Zarówno pisemny egzamin z zakresu znajomości gry i ogólnego zachowania się, jak i pokaz gry na

boisku brany jest pod uwagę w ocenie zdolności chłopca po 3-miesięcznym okresie próbnym.

Wzrost i wagę uczniów mierzy się co miesiąc, oprócz tego poddawani są oni regularnym badaniom lekarskim.

Zespół juniorów klasy A, grający z dorosłymi (których przeciętny wiek wynosi 25 lat) w Harrow, Wembley i na innych boiskach Londynu — był w tym sezonie niepokonany. Zdobył 97 bramek, utracił zaledwie 13 w 15 meczach. Zespół B, który jest zwykle drużyną doświadczalną, przegrał tylko jedno spotkanie. Ambicje wszystkich chłopców wyraził najprościej Trevor Wright, zatrudniony obecnie w jednym z biur londyńskich, gdzie pozostanie aż do czasu powołania go do służby wojskowej. „Pragnę — powiedział — zostać zawodowym piłkarzem Chelsea”. (Wright grał poprzednio w barwach kadetów angielskich)

15-letni Dennis Prizeman, liczący 184 cm wzrostu, lewy obrońca — ciągle jeszcze uczęszcza do szkoły.

Zazdrość wszystkich chłopców wzbudza środkowy napastnik Ron Milton, który w ciągu 7 meczów strzelił aż 27 bramek. Grał on w 3 drużynie Chelsea na początku sezonu przeciw zespołowi Colchester — klubowi z Essex, który w tym sezonie wywołał sensację w walkach o puchar Ang. Związku Piłki Nożnej, bijąc silne drużyny Huddersfield i Bradford w początkowych rundach tego turnieju.

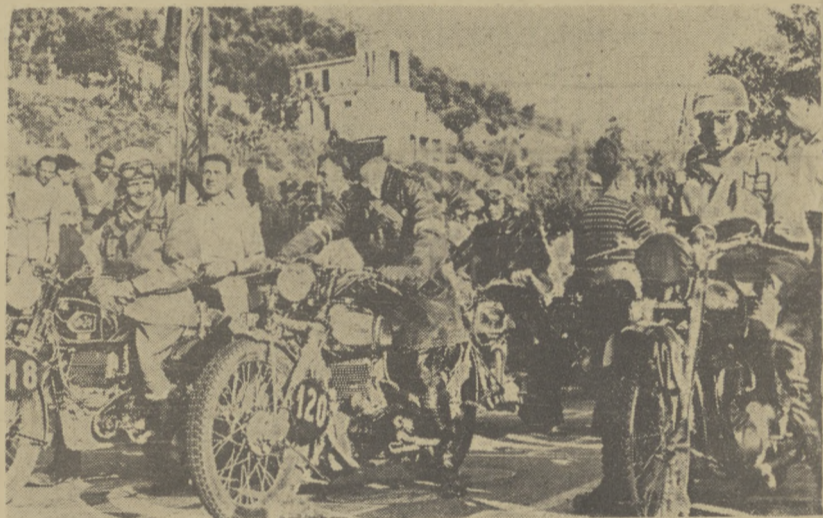
(z „London Star”)

Nagroda dla sportowca



Lord Gorwle, prezes związku cricketowego, wręczył znanemu sportowcowi Don Bradmanowi piękny puchar podczas obiadu wydanego na jego cześć w Savoy Hotelu. W obiedzie uczestniczyli czołowi gracze w cricketa ze wszystkich okręgów kraju.

Wyścigi motocyklowe w San Remo



Zespół angielski zdobył międzynarodową nagrodę w 6-dniowych wyścigach motocyklowych w San Remo (Włochy). Brytyjczycy pobili 10 zespołów zagranicznych, wygrywając trzy wielkie nagrody. Podczas całego wyścigu nie utracili oni ani jednego punktu. — Na zdjęciu zespół brytyjski na starcie.

Z drugiej ligi



Emocjonujący moment meczu między Tottenham Hotspur (w białych koszulkach), a drużyną Bury. Tottenham wygrał w stosunku 3:1. Była to pierwsza porażka „Buryjczyków”, którzy są obecnie leadrami 2 ligi angielskiej.

TABELA LIGOWA

(wyniki do soboty 9. 10. włącznie)

Klub	Ilość gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek bramek	Punkty
Portsmouth	12	8	4	0	24:6	20
Derby County	12	6	6	0	20:11	18
Birmingham	12	5	6	1	19:9	16
Charlton	12	4	7	1	21:16	15
Sunderland	12	5	5	2	21:18	15
Arsenal	12	5	4	3	17:10	14
Manchester City	12	5	4	3	14:12	14
Newcastle	12	4	6	2	22:19	14
Manchester, United	12	5	3	4	23:16	13
Stoke City	12	5	3	4	18:16	13
Blackpool	12	5	3	4	21:21	13
Bolton	12	5	3	4	16:16	13
Wolverhampton	12	4	4	4	26:20	12
Chelsea	12	3	5	4	23:19	11
Liverpool	12	2	6	4	13:12	10
Burnley	12	4	2	6	11:17	10
Middlesboro	12	3	3	6	13:19	9
Huddersfield	12	2	4	6	14:29	8
Preston	12	3	1	8	21:26	7
Aston Villa	12	2	3	7	18:29	7
Sheffield U	12	1	4	7	16:28	6
Everton	12	2	2	8	10:32	6

Kacik szachowy

Z mistrzostw Szkocji, rozegranych w tym roku w Edynburgu.

Białe: N. A. Perkins
Czarne: W. A. Fairhurst

- e2—e4, c7—c5
- Sf3, e7—e6
- c2—c4, Sc6
- d2—d4 c5×d4
- S×d4 Gb4+
- Sc3, Hh4
- Hd3, Se5
- Hc2, Sf6
- Sf3, S×S+
- g2×S, 0—0
- Ge3, d7—d5
- e4×d5, e6×d5
- 0—0—0, d5×e4
- Wd4 (S×e4 jest oczywiście niemożliwe wobec groźby Gf5 i Wc8) Gc5
- Wc4, G×G+
- f2×G He1+
- Sd1, Ge6
- Wc3, Sd5
- Cg2, Hh4
- Wc5 (jeśli Wc4, S×e3; 21. S×S, G×W; 22. S×G, e4×f3; 23. G×f3, Hf4+ i białe wygrywają) Sb4
- H×c4, H×H
- f3×H, Sd3+ i białe poddają się.